

EXPRES



Nr 93 (1723)

ROK VI

ILUSTROWANY

CZWARTEK

Sukcesy inicjatorów wielkiego czynu



Zobowiązania 1-Majowe podjęte przez ZPB im. J. Stalina w Łodzi dadzą ponadplanową produkcję wartości 1.809,691 zł.

Na zdj.: młoda tkaczka Leokadia Walińska pracuje na 12 krosnach; dla uczczenia 1 Maja podjęła zobowiązanie: podnieść wykonanie bazy produkcyjnej ze 112 proc. na 115 procent. Foto — AR

Górnicy kuźnieccy do J. Stalina

MOSKWA. Prasa radziecka opublikowała list górników Kuźnieckiego Zagłębia węglowego do przewodniczącego rady ministrów ZSRR — J. Stalina.

Górnicy Zagłębia Kuźnieckiego zobowiązują się w liście do Józefa Stalina wykonać przedterminowo roczny plan wydobycia węgla i wydobyć ponad plan: zjednoczenie „Kuzbasugol” — 250.000 ton węgla, zjednoczenie „Kemerowugol” — 150.000 ton węgla; zwiększyć wydajność pracy, podnieść stopień mechanizacji ładowania węgla, wykonać przedterminowo roczny plan budownictwa mieszkaniowego i kulturalno-społecznego oraz wykonać z nadwyżką roczny plan obniżenia kosztów własnych.

Pozegnalna wizyta pośta duńskiego

WARSZAWA. — Dotychczasowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danii w Warszawie p. J. Wilhelm H. Eickhoff złożył dnia 4 bm. wizytę pożegnalną sekretarzowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasadorowi Stefanowi Wierzbowskiemu.

Delegaci zachodni w Paryżu

usiłują pominać pałace zagadnienia międzynarodowe

PARYŻ. — Na 22 posiedzeniu zastępców ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw przewodniczył przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Davies.

Davies, wobec oświadczenia Gromyki, iż chwilowo nie ma nic do dodania do swych zastrzeżeń, które poczynił na poprzednim posiedzeniu w sprawie propozycji trzech mocarstw — zaproponował odroczenie posiedzenia do środy, 4 bm.

Gromyko sprzeciwił się temu, przypominając uczestnikom obrad, że nie omówiono jeszcze szczegółowo kilku propozycji radzieckich, a mianowicie w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w Anglii, Norwegii, Islandii i innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu.

W dalszym ciągu obrad przedstawiciel ZSRR wykaźał bezpodstawność twierdzenia Daviesa, jakoby propozycja radziecka o rozpatrzeniu

zagadnienia paktu atlantyckiego i baz amerykańskich komplikowała prace obrad zastępców ministrów Spraw Zagranicznych.

Delegacja radziecka — oświadczył następnie Gromyko — uważa, że propozycje, złożone na poniedziałkowej sesji przez 3 mocarstwa, nie mogą być uznane jako całość za zadawalające — abstrahując od ich treści — już bodaj z tego powodu, że pomijają one dwa wnioski radzieckie o dużej doniosłości dla sprawy polepszenia sytuacji w Europie.

Zwycięska realizacja

zobowiązań 1-Majowych

Napływają dalsze odpowiedzi na apel metalowców z Pruszkowa

WARSZAWA — Zakłady mechaniczne stowarzyszenia mechaników w Pruszkowie tętnią pracą. Ambicją i honorem każdego robotnika, inżyniera i technika — każdego członka załogi, która zainicjowała Czyn 1-Majowy — jest pełne wykonanie zobowiązań. Zasadnicze zadanie całej załogi, wykonanie ponad plan 2 precyzyjnych frezarek — jest pomyślnie realizowane. Do dnia 4 bm. wykonano już 30 proc. robót. Wciąż wzrasta wydajność pracy we wszystkich działach zakładów.

W zakładach wykonano już szereg zobowiązań z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy. M. in. zmontowano wyciąg, który odprowadza pary kwasu azotowego powstającego przy pracy na pantografie. W stadium prób odbiorczych znajduje się aparatura do wyciągania pyłu szlifierskiego w dziale ostrzalni.

Podobnie w pozostałych zakładach pracy, które podjęły Czyn 1-Majowy realizacja zobowiązań przebiega pomyślnie.

Jednocześnie z całego kraju napływają dalsze zobowiązania, podejmowane w odpowiedzi na apel Pruszkowa.

Łączna suma zobowiązań załóg ponad 300 zakładów przemysłowych w woj. krakowskim przedstawia wartość ponad 8 milionów zł. Przedzają metalowcy i robotnicy przemysłu chemicznego, którzy uczczą Święto 1 Maja dodatkową produkcją wartości ponad 4,5 miliona zł. Ponad 200 kierowców samochodowych z różnych zakładów pracy zobowiązało się zaoszczędzić średnio w bieżącym miesiącu ponad 10 proc. paliwa.

Spośród licznych zobowiązań 1-Majowych, podjętych przez pracujących woj. zielonogórskiego, wybija-

ją się zobowiązania produkcyjne załogi Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Liniarskiego. Dzięki postanowieniom załóg wszystkich działów zakładów oraz wielu zobowiązaniom indywidualnym, zakłady wygospodarują 1.378 tys. zł.

W Łodzi robotnicy ZPB im. Okrzei podjęli zobowiązania, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej 1385.322 zł oszczędności.

Przedzalnica Zakładów im. Harna-ma wyprodukuje, w kwietniu ponad

Ponowny protest 806. rządu Węgier

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna ogłosiła komunikat, zawierający dalsze szczegóły bestialskiej napaści titowców na charge d'affaires Węgier w Belgradzie Hrabeca i na szefera poselstwa węgierskiego. Ciężko poraniony charge d'affaires Hrabec odwołany został do kraju, gdzie skierowano go do szpitala.

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej wezwał ponownie rząd jugosłowiański, by natychmiast udzielił satysfakcji za bezprzykładny akt przemocy wobec oficjalnego przedstawiciela dyplomatycznego i pociągnął sprawców do odpowiedzialności dla wymierzenia im zasłużonej kary. Jeżeli rząd jugosłowiański nie uczyni zadość żądaniu rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, rząd węgierski podejmie dalsze kroki, by uzyskać odpowiednio zadośćuczynienie za tę bezprzykładną zbrodnię.



Bez przerwy trwają prace przy odbudowie zabytkowego Rynku Starego Miasta w Warszawie.

Irańczycy podpisują apel o Pakt Pokoju

TEL AVIV. Jak donoszą z Teheranu, sekretariat irańskiego towarzystwa zwolenników pokoju podał do wiadomości, że do dnia 1 kwietnia br. przeszło 100 tysięcy mieszkańców Iranu złożyło podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Kampania zbierania podpisów trwa z nieślabnącą siłą pomimo aresztowań i przesładowania uczestników tej akcji przez władze irańskie.

Budujemy największą w Europie cementownię

WARSZAWA. — W pobliżu bogatych, niewykorzystanych dawniej złóż marglu i wapienia — w Wierzbicy w woj. kieleckim powstaje najnowocześniejsza, jedna z największych w Europie, cementownia.

Zarówno budowniczowie fabryki jak i jej przyszła załoga to mieszkańcy okolicznych wsi. Już w tym roku ci, którzy wyróżnią ją się w pracy budowlanej, wysłani będą na Śląsk do najlepszych naszych cementowni, gdzie nauczą się nowego zawodu.

W przyszłym roku ruszy produkcja cementowni w Wierzbicy. Już za rok cement wyprodukowany w tym ogromnym zakładzie wiązać będzie żelbetowe konstrukcje powstających fabryk, mury nowych domów mieszkalnych, nowych szkół, teatrów i świetlic.

Ruch protestacyjny studentów w Madrycie

PARYŻ. Według doniesień prasy francuskiej, ruch protestacyjny studentów w Madrycie przeciwko podwyżce cen biletów tramwajowych, trwa nadal. Mimo represji policyjnych, studenci madryccy organizują masowe manifestacje i w kilku punktach miasta przewrócili wozy tramwajowe. Między policją a demonstrującymi dochodzi do zacieklej starć.

„NAFTA PACHNIE KRWIĄ”

Naród Iranu chce być gospodarzem we własnym kraju — patrz str. 2

Dostawcy broni Hitlera na służbie USA

Handlarze śmierci

rozszerzają przemysł zbrojeniowy w zachodnich Niemczech

BERLIN. — Wysocy komisarze trzech mocarstw zachodnich poczynili nowy krok w kierunku przekształcenia Niemiec zachodnich w arsenał zbrojeniowy państw imperialistycznych, znosząc, względnie znacznie łagodząc dotychczasowe ograniczenia obowiązujące w różnych kluczowych gałęziach przemysłu zachodnio-niemieckiego.

Gwałcą postanowienia układu poczdamskiego oraz protokołu dodatkowego z roku 1946, wysocy komisarze zachodni zezwolili Niemcom adenauerowskim na nieograniczoną produkcję stali, przy czym dodatkowa produkcja ma pójść na zwiększenie potencjału wojennego agresywnego bloku atlantyckiego. Niemcom zachodnim zezwolono bez żadnych ograniczeń na produkcję aluminium oraz szeregu związków chemicznych niezbędnych dla produkcji zbrojeniowej.

Przemysł zachodnio - niemiecki

Pokój naczelnym hasłem KP Włoch

Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu obrad VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch zasadniczy referat polityczny na temat „Walka narodu włoskiego o pokój, pracę i wolność” wygłosił sekretarz generalny partii — Palmiro Togliatti. Poniżej podajemy fragment referatu.

Komuniści nigdy nie twierdzą, że Włochy nie powinny mieć armii. Wy-powiadają się oni jednak przeciwko takiej armii, która nie jest armią włoską, lecz amerykańską armią Eisenhowera.

Przecistawiając się reakcyjnej polityce rządu oraz negocjowaniu konstytucyjnych praw i swobód, Partia Komunistyczna, poczynając od roku 1947, występowała jako promotor i kierownik szerokiego, masowego ruchu, stawiającego sobie jako cel obronę pokoju, wolności i demokracji. Etapami tego ruchu była polityczna i ekonomiczna walka mas o prawa związkowe, w obronie postulatów ludzi pracy, ich płac i stopy życiowej, o prawo do pracy, o zapewnienie pracy bezrobotnym, przeciwko redukcjom.

Partia Komunistyczna powinna działać wspólnie z wszystkimi siłami, ruchami i ugrupowaniami, które dążą do rozbięcia politycznego monopolu partii chrześcijańsko - demokratycznej. Linii tej Partia Komunistyczna przestrzegać będzie podczas zbliżających się wyborów samorządowych, przyjmując słuszną propozycję partii socjalistycznej. Jed-nakże wybory to tylko epizod walki. Główną uwagę poświęcić należy organizowaniu ruchu szerokich mas ludowych. Wśród ruchów tych jedno z naczelnych miejsc zajmuje ruch obrońców pokoju, którego doniosła inicjatywa o przeprowadzenie ogólnonarodowego plebiscytu w sprawie Paktu Pokoju spotka się z najaktywniejszą pomocą i poparciem Partii Komunistycznej.

Z obrad Kongresu KP Włoch

RZYM. Na zebraniu popołudniowym pierwszego dnia obrad VII Kongresu Komunistycznej Partii Włoch, delegacje z różnych części kraju wzięły udział w dyskusji symbolizującej na dany. Przewodniczący Negarville odczytał depeche z życzeniami nadesłane z kraju i z zagranicy.

Następnie przewodniczący udzielił głosu wicesekretarzowi Komunistycznej Partii Włoch Luigi Longo, który wygłosił referat pt. „Jedność klasy robotniczej w obecnej sytuacji Włoch”.

Po referacie Luigi Longo przemawiali delegaci z różnych części kraju.

Sesja sekretariatu FIAPP

WARSZAWA. — Dnia 4 bm. rozpoczęła się w Warszawie sesja rozszerzonego sekretariatu generalnego Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP). Na porządku dziennym obrad znajdują się m. in. następujące punkty:

- 1) Zadania FIAPP po pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju.
- 2) Przygotowania do II Kongresu FIAPP.

Sprzeczności w obozie imperializmu

Nafta pachnie krwią

Lud Iranu pragnie sam dysponować bogactwami kraju

Mówi się o Iranie, że ma 15 milionów mieszkańców, z których stu posiada wszystko, a reszta nic. W istocie, w kraju w którym 80 proc. ludności żyje z rolnictwa, tylko 4 proc. ziem należy do samodzielnych właścicieli.

Olbrzymia większość chłopów pracuje w feudalnych latyfundiach, zajmujących trzy czwarte obszaru uprawnego w kraju. Chłop musi płacić tu panu za wszystko: za ziemię, wodę, za prawo wypasania owiec itd.

Sytuacja w miastach nie jest lepsza. Nawet prasa burżuazyjna nie ukrywa, że nędzne zarobki robotnika wystarczają zaledwie na chleb.

Ogromne zacofanie gospodarki rolnej, słabość przemysłu, ogólna nędza — wszystko to spowodowane jest podwójnym uciskiem kraju — przez rodzimą władzę feudalno-obszarniczą i przez imperializm anglo-amerykański, który przekształcił Iran w swoją półkolonię.

Iran posiada bogate złoża naftowe. Głównym ekspluatatorem nafty irańskiej jest Anglo-Iranian Co, której większość akcji posiada rząd brytyjski. Ostatni układ między Anglo-Iranian Co a rządem irańskim zawarty został w 1933 r.

Bogate złoża naftowe Iranu i perspektywy ich eksploatacji nęciły również amerykańskich imperialistów. Amerykańskie koncerny naftowe, po usunięciu lub osłabieniu pozycji brytyjskich

konkurentów w innych krajach Bliskiego Wschodu, pragną zawiązać także i naftą irańską.

Mimo, że Anglicy i Amerykanie zawzięcie klóćli się o naftę irańską, zapominali o sporach, gdy chodziło o walkę przeciw wspólnemu wrogowi — irańskiemu ruchowi narodo-wyzwoleńcemu. Bo ostatecznie nafta irańska służy obu imperializmom dla jednego celu: dla przygotowań wojennych.

Nafta blisko-wschodnia stanowi 82 proc. całego importu tego paliwa do Europy Zachodniej, nie mówiąc już o milionach ton, wywożonych do Stanów Zjednoczonych. Utrata Iranu, jednego z głównych producentów nafty, pokrzyżowałaby w znacznym stopniu agresywne plany podżegaczy wojennych.

Dlatego amerykańsko - angielscy imperialiści wspólnie z władzami irańskimi usiłują zdrańciewiczą rosnący antyimperialistyczny ruch oporu, który osiągnął już poważne sukcesy.

Siła frontu antyimperialistycznego w Iranie opiera się przede wszystkim na antyobszarniczej walce mas chłopskich związanymi sojuszem z młodą klasą robotniczą.

Jeśli uwzględnimy jeszcze tendencje pewnych kół burżuazji do częściowego usamodzielnienia się od anglo-saskich mocodawców, czy nawet tylko do targowania się o większy udział w zyskach z eksploatacji nafty — widać jak małe oparcie mają w Iranie imperialiści.

Ostatnie uchwały medżlisu (niższej izby parlamentu) i senatu perskiego o nacjonalizacji przemysłu naftowego są tego oczywistym dowodem. Pod naporem opinii publicznej nawet ten reakcyjny parlament zmuszony był uczynić krok w kierunku zaspokojenia narodowych dążeń mas perskich.

Równocześnie z uchwałą nacjonalizacyjną po całym kraju rozlała się potężna fala strajków i demonstracji, w których hasła polityczne, antyimperialistyczne wysuwane były na pierwszy plan.

Uchwała o nacjonalizacji powzięta została pod presją mas ludowych, aczkolwiek myśl tę kołom rządzącym po raz pierwszy podsunęli Amerykanie, pragnąc przy pomocy szantażu osłabić pozycję „Anglo-Iranian”. Poprzeczono tę uchwałę poważne zaostrenie antagonizmu anglo-amerykańskiego w sprawie nafty.

Uchwała ta wywołała natych-

miast zrozumiałą reakcję imperialistów. Przede wszystkim labourystowski rząd brytyjski, sam obłudnie mówiący o „nacjonalizacji” w Anglii, ostro zaprotestował przeciwko posunięciu rządu irańskiego. Naraziło to przeciw mocodawców pana Attlee na utratę kolosalnych zysków, a co ważniejsze na niebezpieczeństwo utraty nafty.

Zatrwożeni imperialiści amerykańscy równieź rozpoczęli odpowiednią akcję.

Do Teheranu przybył sam zastępca Achesona do spraw Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki — Mc Ghee.

Skutki jego misji stały się szyb-

ko widoczne. Rząd perski ogłosił stan wyjątkowy, rozpoczął tłumienie demonstracji i strajków, a przewodniczący parlamentarnej komisji naftowej, premier i szlach ogłosili orędzie, w których nawoływali masy do „spokoju” i „zachowania powagi”.

Anglicy i Amerykanie na spółkę z rządem irańskim skierowali cały wysiłek na stłumienie ruchu mas ludowych. Głucha walka o naftę między Londynem a Waszyngtonem toczy się dalej. Ale znacznie mniej o niej słychać teraz niż przedtem. Bo teraz na widownię wkroczył główny wróg imperialistów angielskich i amerykańskich — lud Iranu.



Stefan Piotrowski, zatrudniony w Zakładach Sprzętu Budownictwa Miejskiego w Warszawie, pracujący na koparce radzieckiej, zobowiązał się zaoszczędzić dziennie po 4 litry paliwa i przedłużyć o dwa miesiące okres międzyremontowy swej maszyny oraz zobowiązał się do usuwania 7500 m sześci. ziemi lub gruzu miesięcznie.

Benedykt Rawa, pracujący na spychaczu Staliniec, podjął podobne zobowiązania. Na zdj. od lewej: pomocnik operatora spychacza Kijewski, operator Rawa, operator koparki Piotrowski i jego pomocnik Chilik.

Słuszny apel

O oszczędzanie odpadków w przemyśle włanianym

Zalogi zakładów dokładają wszelkich starań, aby zwiększeniem osiągnięć produkcyjnych i oszczędnościowych uczcić jak najlepiej Międzynarodowe Święto Pracy i umocnić obóz pokoju.

Godny uwagi apel rzuciła ostatnio pod adresem swych koleżanek ob. H. Koczarska — pracownica cerowni spółdzielni tkackiej „Osnowa”.

Wezwała ona wszystkie cerowaczki przemysłu włanianego w Polsce do współzawodnictwa w oszczędzaniu odpadków surowca.

Ob. Koczarska wskazała na poważne możliwości wykorzystania pe-czków, zgrubień i nitok, które cerowaczki wyjmują z witek i osnów włanianych w toku swej pracy. Obliczyła ona, że 150 cerowaczek może przez skrupulatne zbieranie tych odpadków „oszczędzić” rocznie ok. 300 kg. wełny.

Apel ob. Koczarskiej powinny podchwycić liczne cerownice przemysłu włanianego w Polsce. (es)

Codzienna nowelka „Expressu”

Straszliwy mord i coś co leży bardzo daleko

Spotkałem panią Mieske zupełnie przypadkowo. Zauważyłem, że jest zdenerwowana, zmieniona na twarzy. Jej oczy połyskiwały jak w gorączce.

— Przepraszam — zapytałem ją. — Czy pani jest chora?

Pani Mieske przystanąła.

— Jak pan powiedział?

— Czy pani jest chora?

Pani Mieske wzięła się pod boki.

— Ja i choroba! Pfuj! Muszę to odpu-

ścić...

Stuknęła palcem o rączkę parasolki i ciągnęła dalej.

— Nie jestem chora, ale podniecona. Podniecona w najwyższym stopniu!

— Ale czym, szanowna pani Mieske?

— Jak pan niedomyślny! Czy czytał pan ostatnio gazety?

— Naturalnie, że czytałem!

— Jeśli pan czytał, więc niech pan po-

wie sam! Czy to nie jest straszna rzecz,

że znów zdarzyło się podobne morderstwo! Powiadają panu, że to jest naprawdę coś okropnego! Brrr!

Pani Mieske wzdrgnęła się ze zgrozy. Koniec jej nosa pokrył się gęsią skórka. Skrzywiła się jak ktoś, kto przypuszcza, że to jest lekka wódka, wypił kieliszek dziewięćdziesięcioprocentowego spirytusu.

Pokiwałem głową.

— Tak jest — rzekłem — Morderstwo jest to coś...

Nie dokończyłem, bo pani Mieske przerwała gwałtownie.

— To jest coś strasznego. I to w dodatku ofiarą zbrodniarza padła zupełnie młoda dziewczyna... Niech pan sobie tylko uprzytomni: młoda, piękna dziewczyna! Prawdopodobnie nikt nie miał nigdy w życiu... No tak — usiłowałem przerwać jej

F. Mantel

ponownie. — To jest naprawdę zbrodnia... aczkolwiek...

Spojrzała na mnie groźnie.

— Co znaczy „aczkolwiek”? Czy pan nie ma nic wyobraźni? Niech pan sobie tylko przedstawi w myśli całą tę scenę... A potem taki obraz: na ziemi, rozumie pan, na ziemi w kałużach krwi, poniewierają się zwłoki... Ach, trudno mi wypowiedzieć, jakie to straszne!

Sapnęła głośno.

— Policja wyznaczyła tysiąc marek nagrody dla tego, kto przyczyni się do ujęcia mordercy. Czytałem o tym wszystkim w gazecie. Ach, mój ty wielki, dobry Boże! Pan nie ma pojęcia, jak bardzo jestem zdenerwowana! Ja biedna, słaba kobieta!

Zaczęła wdychać i pojękiwać. Usiłowałem wykorzystać moment przerwy i wtrącić do rozmowy parę własnych słów.

— Ja rozumiem wzburzenie pani, ale... „Słaba kobieta” znów nie pozwoliła mi dojść do głosu.

Sięgnęła ręką do torebki i, szukając w niej gazety, wdychała i pojękiwała w dalszym ciągu.

— I wie pan, czym ją zamordował?

— Ja...

— Zamordował ją siekiera! Tak jest, siekiera prosię pana! A nikt nie miał, a lotr i bandyta! Bestia w ludzkim ciele! Takiego, jak on, należałoby karać bez litości...

Zachłysnęła się z oburzenia, z czego nie omieszkałem skorzystać i doszedłem wrzeszcząc do głosu.

— Stop! — krzyknęłam — Poproszę o chwileczkę milczenia... Pamiętaj pani, że nie tak dawno czytałam pani o tym, co pisały gazety na temat Korei. Pamiętaj pani?

— Owszem, pamiętam.

— Czytałem pani, że Amerykanie zamordowali na Korei dziesiątki tysięcy kobiet i dzieci, że zniszczyli setki miast i osiedli, że obrócili w ruinę kwitnący do niedawna kraj. Rzecz bardzo dziwna: nie uważała pani za stosowne oburzać się wtedy na barbarzyństwo Amerykan, aczkolwiek popełnione przez nich zbrodnie są milion razy bardziej okrutne i wstrząsające niż tak...

Pani Mieske przestała się trząść i na chwilę szeroko otworzyła usta.

— Człowieku! — powiedziała potem — Korea? To jest przecież tak bardzo daleko!

(Tłum. z „Frischer Wind“ R.)

Nasze RAZY

CZYTELNICY, którzy posiadają ukończony kurs traktorzystów, mogą zgłosić się do biura PGR, Zespół „Na Kielnica”, Piotrkowska nr 268 — do dyrektora zespołu.

K. UJAZDOWSKA: Przeciwnie nie solidnemu fotografowi może Pani wystać na drogę sądową ale jedynie w wypadku, jeżeli będzie Pani mogła przeprowadzić dowód prawdy i wskazać świadków.

J. GAWIN i INNI CZYTELNICY: Sprawy zasiłków rodzinnych omawia liśmy już wyczerpująco. Jeżeli postąpiło wbrew obowiązującemu zarządzeniu ministra — należy zainteresować sprawą radę zakładową, względnie związek branżowy, a na pewno ci, którzy niewłaściwie interpretują przepisy, będą przywołani do porządku.

LIPINSKI EDW.: Co się tyczy szkolenia morskiego należy się zwrócić o informację w sprawie szkół, kursów i warunków przyjęcia do Ligi Morskiej — Łódź, Al. Kościuski nr 85.

MARYLA M.: Niepełnoletnim nie udziela się ślubu. Może to nastąpić jedynie za zezwoleniem sądu i to w wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach.

L. ODROWSKI: Zgodnie z klauzulą, zamieszczoną w decyzji rencisty — miał Pan możliwość w określonym terminie wystąpić do Sądu Ubezpieczeń Społecznych, tj. do instancji odwoławczej. Obecnie, jeżeli w stanie zdrowia nastąpiło pogorszenie w związku z wypadkiem, któremu Pan uległ przy pracy — może Pan wystąpić do Zakł. Lecznictwa Pracowniczego o zbadanie stanu zdrowia. Na podstawie ustaleń komisji lekarskiej (gdym ustalono zostało pogorszenie) przy służy Panu prawo wystąpienia o zwiększenie przyznanej renty. Może to nastąpić dopiero po roku od dnia wypadku.

LUCYNA WOWAK: Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji (dział listów) w godzinach 14—18.

Hallo, Polskie Radio
Ciekawsze audycje.

PIĄTEK 6 KWIEŚNIA

13.30 Aud. szkolna dla klas I—II — „Szumi gaj” opow. 13.50 Pieśni Fr. Liszta. 14.05 „Impresje z Dalekiego Wschodu”. 14.30 Aud. szkolna dla klas V—VIII. — „Krakowiaki polskish kompozytorów” aud. sl. muż. 14.50 Zespół instrumentalny. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Ogniw” 8 odc. pow. J. Broniewskiej. 15.50 Program lokalny. 17.05 Reportaż. 17.15 „Tydzień muzyki węgierskiej”. 17.45 Felieton. 18.00 Program lokalny. 19.00 „Wszechnica Radiowa” — Wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego”. 19.20 Program lokalny. 20.30 Koncert masowy. 21.15 „Sylwetki ludzi postępu”. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Nowości poetyckie”. 22.15 Koncert. Transm. z Budapesztu. 23.10 „Z twórczości operowej Mikołaja Rimski-Korsakowa”.

Przygody Wicek i Wacek



WICEK: — Znow piliście! Przecież obiecałście szefowi poprawę!
HIPEK: — Obiecałem, że nie będę bu-melantem, ale o piću nie mówiłem...

WACEK: — Hipek znow pije!...
WICEK: — Nie powinna się pani z takim pijakiem zadawać...
FELCIA: — Już z nim pogadam!...

HIPEK: — To był jeden kieliszek!
FELCIA: — Wszystko jedno! Jak nie przestaniesz pić, to szukaj sobie innej panny i skończona parada!

WACEK: — I was tu spotykamy?
HIPEK: — Przerzuciłem się na mleko!
WICEK: — Nareszcie chłop zmadrał! Oby takich było więcej!

Pod ostrym kątem

Zapraszam na grochówkę!

U mnie w domu istna wojna. Dzieciarnia ładuje szklane rurki i dmuchając w nie, bombarduje biednego ojca grochem. W oko, ucho — wszędzie, gdzie trafi. A wszystko przez ten sklep MHD przy ul. Sienkiewicza 95.

Pech chciał, że akurat tam musia-łem kupić groch na żupę. Gdy zasię-dliśmy do stołu, zaniemówiliśmy. Żona pierwsza przemówiła, przerzuca-jąc przy tym wzrok z talerza na mnie.

— Coś ty za groch przyniósł?! Cheesz nas wszystkich pochruc?

— Rzeczywiście, kochanie, coś w tej żupie pływaa... — bąknęłam nie-śmiało.

— To twoje „coś”, to nie coś, a po prostu robak! Kupiłeś groch zaroba-ony. Szkoda, że dzisiaj niedziela, bo pobiegłbyś do tego sklepu, żeby zaprosić na tę wspa-nia-lą grochów-kę cały personel. Eżeczką bym im ją kładła do buzi...

— Kochanie, uspokój się — wró-ciłem jeszcze bardziej nieśmiało — ostatecznie nie zjemy tej grochówki, a groch wyrzucimy...

— Nie, nie, mamol! — zaprotesto-wała moja „czwórka”. — My się nim pobawimy...

No i zaczęły się bawić. Bo tylko na to groch ten okazał się dobry. Chciałbym tylko, aby on nie był przysłowiowym grochem rzucanym o ścianę. To znaczy, że pragnąłbym, aby MHD wziął sobie nie słowa do serca, iż takiego grochu nie mam zamiaru brać do żołądka... (se)

Środowe wędrówki łodzian

Dorsz jest dobry, ale...

Trzeba skończyć z monotonią rybną w stołówkach

Gdy urozmaicimy jadłospis konsumenci nie będą narzekali i z apetytem zjedzą obiad

Środa jest dniem, w którym jadłodajnie łódzkie znajdują się pod znakiem ryby. „Dzień rybny”, jak go nazywają łodzianie. Charakteryzuje go to, że w więk-

Nabiał taniej Cena jaj znowu została obniżona

Niedawno jeszcze na targowis-kach łódzkich żądano za mendel jaj 26 zł. W sklepach uspo-łeczniowych były one tańsze, ale nie zawsze można było je dostać.

Obecnie w handlu pojawia się jaj coraz więcej. Od wczoraj też cenę jaj sprzedawanych przez skle- py upolecznione ustalono na 80 gr. za sztukę (dotąd 85 gr.). Za jeden mendel jaj płacimy więc obecnie tylko 12 zł.

szości lokali poza rybami nie ma niczego innego w jadłospisie.

I zaczynają się wtedy wędrów-ki. Grupkami, pojedynczo — prze- mierzają łodzianie ulice miasta w poszukiwaniu jadłodajni, gdzie poza daniami rybnymi do dyspo- zycji byłyby również inne.

Czy te wędrówki miałyby ozna- czać, że łodzianie nie lubią ryb? Myłłby się ten, kto by tak sądził. Przeciwnie — potrawy rybne znajdują coraz większe uznanie. Z tym tylko zastrzeżeniem, że muszą być odpowiednio przyrząd- zane i... urozmaicane.

A tego, niestety, o łódzkich lo- kalach gastronomicznych powie- dzieć się nie da. Jest to „wspólny grzech” tak LZG jak i PSS. O ile przyrządzanie i urozmaica- nie „normalnych” potraw mięs- nych uległo ostatnio pewnej pop- rawie, o tyle jadłospis rybny w- niższy się od dawną nie zmieni.

Wystarczy odwiedzić którejkol- wiek środy kilka jadłodajni, bez różnicy czy należą one do PSS czy do LZG. Wszędzie w jadło- spisie figuruje dorsz w kanono- wych postaciach: albo dorsz sma- żony, albo bitki z dorsza. Do tego na przemian stosuje się sos chrzanowy lub pomidorowy. I tak bez przerwy, aż do znudze- nia.

Wielu z nas zapewne sobie przypomina, że swego czasu Cen- trala Rybna zorganizowała w „Gospodzie Ludowej” pokaz wła- ściwego przyrządzania dorsza. Czemu tam nie było! I dorsz w- cieście, i po rybacku, i po grecku, pieczony, faszerowany, kulebiak z dorsza, do tego chyba piętnaście

sosów — razem przeszło 30 ro- dzajów dań.

Niestety, zostało po nich tylko wspomnienie. Zachowały je we wdzięcznej pamięci również kie- rownictwa poszczególnych lokali, ale jakoś nie myśla o tym, by wprowadzić projekty w życie. I dlatego w jadłodajniach panuje taka monotonia rybna.

Powstaje więc pytanie: dlacze- go potrafiono wprowadzić zmia- ny na lepsze w daniach mięsnych, a nic nie zrobiono w kierunku urozmaicenia i poprawienia dań rybnych?

Kierownictwa lokali kroczą po linii najmniejszego oporu, prze- jawiając niezrozumiały upór. Nie stosując żadnych zmian, nie zdają sobie chyba sprawy, że prowadzą złą robotę dla propagowania po- traw rybnych.

Jeśli kierownictwa poszczegól- nych jadłodajni nie potrafią sobie tego uświadomić, inicjatywę po- winny przejąć w swe rece dyrek- cja LZG i referat zbiorowego ży- wienia PSS. Po rozwinięciu akcji rezultaty nie będą czekały długo na siebie czekać. Poprawiły się dania mięsne — powinny się też poprawić dania rybne.

I wtedy ustałyby środowe „węd- rówki” łodzian... (kl)

NABÍ Czytelniczy PSS

OBSŁUŻCIE SIĘ SAME!

Droga Redakcjo!
My — pracownicy Konstanynowskich Zakł. Przemysłu Welnianego, wracając z pracy 30 ub. m. o godzinie 17-ej, ustą- piłyśmy do gospody w Konstanynowie i i poprosiłyśmy o obiad. Czekaliśmy ko- dzinę — bez skutku. Kiedy ponowili- my naszą prośbę, kelnerka odpowiedzia- ła: zawińcie rekravy i obsłużcie się same. Nie wiemy, dlaczego spotkałyśmy się z taką odpowiedzią. Czy dlatego, że jeste- śmy robotnicami, czy też nasze twarz- się nie podobały? W końcu na nasze po- nowne próby przysła kucharka, mó- wiąc — że możemy czekać jeszcze nawet dwie godziny — a obiadu nie dostanie- my!

Drogi „Expressie”, czy gospoda w Konstanynowie jest po to, żeby urzęd- twarze kelnerki i kucharek, czy też po- to, aby po 8-godzinnym dniu pracy moż- na było zjeść tam obiad? Kiedy wychodzi- byśmy z gospody, kierownik, zamiast za- łączyć wyjaśnienia od podległego mu per- sonelu ironicznie się uśmiechał...

Pracownicy KZPW
następuje 6 podpisów.

Wprawdzie Czytelniczki nie podają o ja- ką gospodę chodzi — nie trudno to być dzie ustalić. Oczekujemy wyjaśnienia ze strony kierownictwa, dlaczego robotni- cy potraktowani zostali w taki niesłycha- ny sposób?

Dzisiaj zebranie przewodniczących komitetów blokowych

Dzisiaj o godz. 18-ej w sali MDK przy ul. Moniuszki odbędzie się ze- branie przewodniczących komitetów blokowych.

Tematem obrad będą m. in. bieżące zadania komitetów blokowych i akcja przemeldowania ludności.

Zakończenie Olimpiady Matematycznej Bez egzaminów na studia dostanie się 20 zwycięzców „turnieju”

W Państwowej Wyższej Szkole Pe- dagogicznej zakończyły się dwudnio- we zawody eliminacyjne w II-iej mło- dzieżowej Olimpiadzie Matematycznej.

Olimpiady Matematyczne, organi- zowane na zlecenie Min. Oświaty przez Pol. Tow. Matematyczne dla uczniów szkół średnich z całego kra- ju, mają na celu podniesienie pozio- mu nauczania matematyki, rozbudze- nie zamiłowania uczniów do nauk ma- tematycznych oraz wyławianie talen- tów matematycznych.

Spośród uczniów biorących udział w II-iej Olimpiadzie do zawodów koń- cowych zakwalifikowano 68. Zawody były trzystopniowe: I stopień obejmował rozwiązanie w domu przez uczniów zadań, które do wszyst- kich szkół na terenie całego kraju rozesłał Komitet Główny Olimpiady, II stopień — rozwiązanie zadań pod kontrolą przez zawodników, którzy przeszli eliminacje wstępne.

Ostatni etap Olimpiady polegał na rozwiązaniu pod kontrolą zadań ma- tematycznych przez zawodników- zwycięzców II rundy.

Ogłoszenie wyników Olimpiady na- stąpi w połowie maja r. b. Rozdanie nagród zwycięzcom Olimpiady odbę- dzie się w czerwcu r. b.

Zwycięzcy, w liczbie 20, otrzymają prawo wstępu do szkół wyższych na- wydziału techniczne i matem. przy- rodnicze bez egzaminów z przedmio- tów związanych z kierunkiem stu- diów. Będą składać tylko egzamin z nauki o Polsce i świecie współczes- nym. W razie potrzeby otrzymają też mieszkania w domach akademick- ich i stypendia.

Trunkowski zastąpił na oczy. Udał- się więc do Zakładu Lecznictwa Pra- cowniczego. Lekarz zbadał go i rzekł:

— Zapiszę panu lekarstwo... Jest to spirytus. Będzie pan tym spirytu- sem trzy razy dziennie zmywał oczy...
Po tygodniu Trunkowski znowu zgłasza się do tego samego lekarza.

— Ja bym prosił panie doktorze o jakieś inne lekarstwo...

— Dlaczego?

— Bo ja w żaden sposób nie mogę w- nośnić spirytusu wyżej jak do ust!

Zmiany w sposobie i podstawach wymiaru podatku lokalowego

Kto, ile i gdzie uiszcza należności

Swego czasu podawaliśmy, że w ro- ku bieżącym uległ zmianie sposób po- bierania podatku lokalowego, za któ- ry należność od lokatorów pobierają administratorzy przy inkasowaniu komornego.

Równocześnie uległa również zmia- nie podstawa opodatkowania. Miano- wicie za podstawę przyjęto kwotę ustalony dekretem o najmie lokali, czyli płacony przed 1 września 1948 r.

Pracujący mają płacić podatek lo- kalowy w wysokości 100 procent mie- siecznego czynszu mieszkaniowego.

Osoby, które płać czynsz podwyż- szony na podstawie dekretu o naj- mie lokali uiszczają podatek w wy- sokości 10 procent bieżącego czynszu.

Wszyscy, posiadający lokale użyt- kowe, płać podatek lokalowy za zaj- mowane pomieszczenie w wysokości 30 procent wpłat należnych na Fun- dusz Gospodarki Mieszkaniowej. Inne osoby (przedsiębiorstwa uspołecznio- ne), które nie uiszczają wpłat na FGM, płać podatek lokalowy w wy- sokości 15 procent ustalonego mie- siecznego czynszu.

Jeśli najemca (lokator mieszkania) zapłacił właścicielowi nieruchomości (wynajmującemu) pewną kwotę ty- tułem zwrotu kosztów remontu, to wtedy tę sumę uważa się za czynsz i to stanowi podstawę opodatkowa- nia.

Za okres od 1 stycznia do chwili obecnej inkasenci pobierają podatek od lokali bez doliczenia dodatku za- zwłokę.

Każdy administrator-inkasent musi posiadać konto PKO, na które wpła- ca pobrane kwoty podatkowe. Od obo- wiązku tego zwolnieni są tylko ci administratorzy, u których w nieru- chomościach ilość podatników nie przekracza 10 osób.

Czytelniczki proszą konduktorów i motorniczych — Nie ruszajcie za wcześniej!

Więcej uwagi i troski należy poświęcać pasażerom

Niejednokrotnie pisaliśmy o nie- uwadze konduktorów i motorniczych tramwajów łódzkich, dających sy- gnał do odjazdu i ruszających zanim wsiądą wszyscy pasażerowie.

Ostatnio znowu otrzymaliśmy kilka listów ze skargami na obsługę tram- wajów.

M. in. ob. L. D. pisze o wypadku jaki zdarzył się 21 b. m. na linii „7” przy zbiegu ulic Legionów i Zerom- skiego. Mianowicie o godz. 7.45 sto- jący na przystanku tramwaj ruszył

raptownie, mimo, iż wielu pasażerów nie zdążyło jeszcze wsiąść i wielu nie wysiadło. Skutek zaś był taki, że kilkanaście osób zostało na przy- stanku, a jedna z wysiadających kob- iet upadła na jezdnię, doznając dot- kliwych obrażeń.

Jest to jawne lekceważenie obo- wiązujących przepisów. Zwracamy się więc po raz wtóry z apelem do konduktorów i motorniczych: „Oby- watele, nie spieszcie się. Lepiej ru- szyć później, niż narazić pasażerów na wypadek”. (j)

Zdobywamy SPO
Lekkoatleci ŁKS Włókniarz
podejmują 1-szą próbę

W związku z zobowiązaniem podjętym przez lekkoatletów ŁKS Włókniarz o zdobyciu SPO i BSPO do dnia 1-go maja br. przez wszystkich czynnych zawodników sekcji lekkoatletycznej należy przypomnieć, że dzisiaj to jest w czwartek dn. 5 bm. podczas treningu od będzie się pokaz wzoru gimnastyczne go Nr 6 oraz podjęta będzie pierwsza próba obowiązkowa.

Natomiast w niedzielę 8 bm. na stadionie przy Al. Unii odbęda się próby z grup I, II, III i IV-tej.

Czy rozpoczął treningi
do
Biegów Narodowych?

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godz. 19.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE” — godz. 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE” — godz. 19.15.
Pinokio — „NOWĄ SZATA KRÓLA” — godz. 17.
Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — Ulica graniczna — 16, 18, 20.
BAJKA — Orzeł Kaukazu — II seria 18, 20.
BALTIC — Wyspa szczęścia — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Leśna opowieść — 16, 18, 20.
MUZA — Śmiali ludzie — 18, 20.
POLONIA — Dr Semmelweis — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOSNIE — Dzielnicy Gajczy — 16, 18, 20, por. 11.
REKORD — Miasto nieujarzmione — 18, 20.
ROBOTNIK — Cztery serca — 18, 20.
ROMA — Zwycięstwo narodu chińskiego — 18, 20.
STYLOWY — Czekaj na mnie — 18, 20.
ŚWIT — Potępiency — 18, 20.
TATRY — Pustelnia Parmeńska I seria — 16, 18, 20.
WISLA — Ucieczka z niewoli — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Śpiewak nieznany — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Statek Derbent — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Warszawska premiera — 18, 20.

Wyścigi Pokoju
Praga-Warszawa

nie ma sobie równych w świecie. — Sportowcy cementują front nieugiętej walki o pokój

Nim kwiecień minie zjawia się w Czechosłowacji rowerzyści krajowej demokracji ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i robotnicze reprezentacje państw kapitalistycznych aby wyjechać z Pragi w długą drogę do bohaterkiej Warszawy z zaszczyt na misję jeszcze szerszego rozwinięcia walki o pokój.

Wyścigi Praga — Warszawa nazwano wyścigami pokoju i słusznie, ponieważ cała swoją siłą atrakcyjną i popularność jaką cieszy się on wśród mas pracujących w Czechosłowacji i Polsce oddał służbie walki o pokój.

W roku ub. z okazji tego wyścigu trzy miliony ludzi na terenie republik Czechosłowacji i Polski manifestacyjnie okazywały swoją wolę obrony pokoju, witając z uznaniem i niekłamana radością dowody rodzące się na trasie wśród zawodników kołożeniwa i braterstwa. Na poszczególnych etapach wyścigu kolarze mierzyli swe siły w ostrej walce, a w chwilach odpoczynku poznawali zapał czechosłowackiego i polskiego ludu do budowy kraju.

Sam wyścig nie ma sobie równego w świecie, nie jest on bowiem wyścigiem jakichś fabryk rowerowych uganiających się za zdobyciem prestiżu na światowych targach, nie jest również reklamą dla coca cola jak to widzimy na przykład w Tour de France, gdzie zawodowi kolarze, nie szczędząc sił i zdrowia, muszą gonąć za marnym groszem.

Wyścigi pokoju Praga — Warszawa jest chluba kultury fizycznej państw demokracji ludowej, oznaką przyjaźni, braterstwa i współpracy między postępowymi sportowcami oraz doskonałą miarą ich sprawności fizycznej. W wyścigach tym zawodnicy mają zapewnioną przez państwo opiekę i wszystkie możliwości wzbogacenia swojej rutyny i wiedzy, która uczyni z nich doskonałych i nieustraszonych obrońców ojczyzny.

W samym wyścigu jak również i w przygotowaniach do niego przejawia się wzorowa współpraca między czechosłowackimi i polskimi organizatorami. Wyścig pokoju jest społecznym dziełem polskiej i czechosłowackiej kultury fizycznej, a przy pomocy i współpracy redakcji „Trybuny Ludu” i „Rudeho Pravo” łączą w braterskiej współpracy oba narody.

Obecny czwarty wyścig pokoju Praga — Warszawa przygotowywany jest na dobrych tradycjach i doświadczeniach lat minionych pod znakiem rozszerzenia się ruchu walki o pokój, który żąda zawarcia traktatu pokoju między 5-ma mocarstwami, demilitaryzacji zachodnich Niemiec i wycofania obcych wojsk z Korei.

Wyścigi rozpoczną się w przeddzień Święta 1-go Maja. Pierwszy etap powędruje kolarzy z Pragi przez Teresin — Kladno — Lidice z powrotem do Pragi. Uczestnicy wyścigu oddadzą tym samym hołd ofiarom faszystowskiego bestialstwa dokonanego w Lidicach i Teresinie na tamtejszej ludności.

1-go maja kolarze wyjadą uroczystie z Pragi do Czeskich Budziejowic, 2-go maja przywitają ich Jihlava i Brno, a w następnym dniu do Ostrawy i Ostrava. Tutaj podczas odpoczynku odbędzie się 5 maja wielka pokojowa manifestacja, a następnego dnia wyścigi przejadą granicę czechosłowacko-polską i dotrą do Katowic, tej polskiej Ostrawy.

Dalsza droga prowadzi z Katowic do Wrocławia, gdzie dzisiaj ze stosu ruin wyrasta piękne miasto, 8-go maja uczestnicy dotrą do robotniczej Łodzi, a 9-go maja do Warszawy, miejsca historycznego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Każdy metr długiej trasy, liczącej ponad 1500 km., będzie przynosił pozdrowienia ludzi pracy bohaterkiej Warszawy, skąd apel II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dał jasne wskazania wszystkim ludziom dobrej woli na świecie, że pokój musi być zachowany.



Słuszne uwagi

TAK NIE MOŻNA organizować mistrzostw. — Należy uwzględnić apel młodzieży szkolnej

Jeśli ktoś zwrócił uwagę na niski poziom gry i nadmierną ilość walkowerów w mistrzostwach szkolnych koszykownicy i doszukiwali się w tym winy zawodników, pomylili się srodze.

To nie zawodnicy winni, to organizatorzy!

Bo czyż można żądać od uczniów, żeby w ciągu 24 godzin rozgrywali po trzy spotkania? A jednak tak jest. W mistrzostwach bierze udział wielki procent uczniów przy gotujących się do egzaminów maturalnych, a tu wyznacza się im zawody w sobotę popołudniu, w niedzielę rano, no i popołudniu też. Kiedy ci chłopcy mają się uczyć, kiedy odpocząć po całonocnej pracy? Nie dziwnym się, że w tych warunkach młodzież jest zmęczona do mistrzostw i często słyszy się zdania: — Po co mam się zamęczać? Przecież zdrowia na loterii nie wygralem!

I słusznie. Nie po to urządzają mistrzostwa, żeby młodzież wypompywać z sił. Czy organizatorom nie zależy na wynikach spotkań? Takie traktowanie rozgrywek świadczy o chęci pozbycia się jak najszybciej by winnego ukarać jak najsurowiej i sprawę przekazać prokuratorowi. Ale inni uważają, że chłopca nie należy ukarać, ale wychowywać i uczyć. Przemówię do jego robotniczej ambicji, wytłumaczę, że co innego był sabotaż gospodarczy za czasów okupacji, a co innego okradanie własności ogółu. Długo z nim dzieło rozmawiałem na ten temat. Chłopak był naprawdę skruszony. I wiesz co? Intuicja mówi mi, że wybrałmy właściwą drogę, że wychowamy go naprawdę na dzielnego, uczciwego pracownika! — Szkoda, że nie byłam obecna przy tej rozmowie. Lubię młodzież i umiem trafić jej do serca! — mówi z błyszczącymi oczyma Weronika, a Jan Synkowski uśmiecha się.

Wobec tego w imieniu młodzieży zwracam się z apelem do Oddziału Sportu Prezydium Rady Narodowej, żeby zechciał zrewidować swe stanowisko i przynajmniej jak należy rozplanować spotkania finałowe.

(A. Ł.)

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, zbrojarzy, cieśli, robotników gospodarczych, robotników do transportu oraz do robót budowlanych zatrudni natchmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowe — Budowlane w Łodzi ul. Piotrkowska 171. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 200

Słusarzy, tokarzy, blacharzy, elektryków i robotników gospodarczych zatrudni Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. H. Sawickiej w Łodzi ul. Niejarniana Nr 2. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 216

Wyższymi wykwalitykowanych słusarzy i tokarzy narzędiowych zatrudni natchmiast Zakłady Wytworcze Wyłączników Niskiego Napiecia w Łodzi, ul. Przemysłowa 71. Zgłoszenia osobiste do Wydziału Kadr. 232



Zarząd WZKS Naprzód z Rudy Pabianickiej dobrze pojmuje współpracę między kołami sportowymi: a klubem sportowym, a jego inicjatywa jest godna nasładowania. Sądźmy, że inne kluby pójdą za przykładem Naprzodu i również będą rozgrywały spotkania z kołami sportowymi.

Naprzód po rozegraniu dwóch spotkań pięściarskich z kołami sportowymi przy ZPB im. Dzierżyńskiego rozegrał ostatnio mecz piłkarski, który po równo rozegranej grze zakończył zwycięstwem „Naprzodu” 6:4 (1:0).

Rozmokie basisko przyczyniło się w dużej mierze do obniżenia poziomu, przy czym zespół koła sportowego, chociaż lepiej wyszkolony technicznie grało mało skutecznie i stąd jego porażka.

„Naprzód” potraktował zawody jako trening przed oczekującymi go mistrzostwami w klasie powiatowej. Jak na początek sezonu poziom drużyny na ogół zadawalający.

Jeszcze raz apelujemy do klubów aby utrzymywały i utrzymywały kontakty na polu sportowym z kołami sportowymi, tymi podstawowymi komórkami naszego sportu.

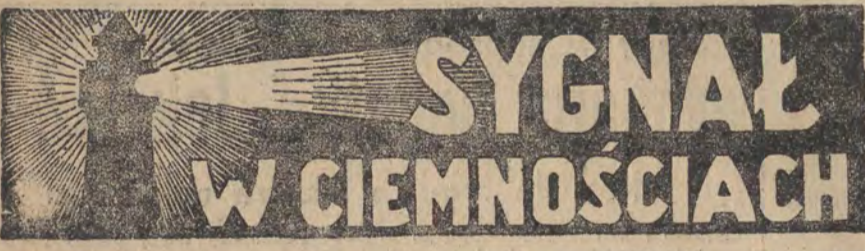
Korespondent „Expressu H.”
R. Krepsztul.

W związku z Tygodniem SFMD, SKS przy Państw. Lic. Techn. Dent. urządził mistrzostwa łódzkiego DOSE-u w tenisie stołowym i w szachach. Rozgrywki w tenisie stołowym rozpoczynają się w niedzielę 8 bm. i potrwać do 14 kwietnia. Poza klasyfikację indywidualną uwzględnią również punktację drużynową.

Mistrzostwa szachowe rozpoczynają się 15 kwietnia. Zgłoszenia należy kierować na ręce kol. Wągrowskiego ucznia PLTD kl. II do dn. 8 bm. z tym, że trzeba również wpłacić startowe od zawodnika w wysokości 1 zł.

Korespondent „Expressu II.”
Kot

ANDRZEJ ZAŃSKI



281)

— Widziałeś, w jakim stanie znajduje się teraz nasza fabryka. Jest niby w pełnym ruchu, ale ma ogromne braki w parku maszynowym i — powiedzmy sobie szczerze — w wykwalifikowanych robotnikach. Będziemy musieli z gruntu odbudować i przebudować nie jedno. — I przebudujemy! — powiedziała z mocą Weronika. — Potem przyjdą inne problemy: podniesienie ilości produkcji, polepszenie jakości. W tej chwili jesteśmy na etapie wstępnym, zakładamy fundamenty... Praca czeka nas nie mała, Weroniko. Trzeba będzie zastąpić maszyny wywiezione przez Niemców nowymi, odszukać te, które poniewierają się gdzieś w składach i szopach. Musimy przeszkolić ludzi. Widziałeś tę młodą tkaczkę w sali pierwszej? To jest nasz najnowszy narybek. Dużo szczyrych chęci, ale brak doświadczenia i kwalifikacji. — Przeszkolimy ich! Zobaczysz, jak

szybko to pójdzie! — Ze spokojną pewnością odpowiedziała Weronika. — Grunt, że są chętni i uczniwi... — Uczniwi... — zmarkotniał nagle Synkowski. — Widziałeś tego młodego chłopca, z którym rozmawiałem przed twoim przyjściem? Ten chłopiec ma osiemnaście lat. Cztery lata pracował tu za okupanta prawie za darmo. Krecił przy tym, jak mógł, żeby utrzymać całą rodzinę. Był nawet z tego dumny, jeśli udało mu się wprost sprzed nosa niemieckiego majstra ukraść kawał towaru, czy wynieść z fabryki trochę przedzdy. Ale widzisz, takie postępowanie zdemoralizowało go. Teraz wojna już się skończyła. Dziś fabryka należy do nas, w nim jednak wciąż jeszcze pokutują stare nawyki. Złapano go dzisiaj, jak po rannej zmianie chciał wynieść z fabryki parę szpułek przedzdy... — I co na to rada zakładowa? — Były dwie opinie. Jedni żądali, aże-

by winnego ukarać jak najsurowiej i sprawę przekazać prokuratorowi. Ale inni uważają, że chłopca nie należy ukarać, ale wychowywać i uczyć. Przemówię do jego robotniczej ambicji, wytłumaczę, że co innego był sabotaż gospodarczy za czasów okupacji, a co innego okradanie własności ogółu. Długo z nim dzieło rozmawiałem na ten temat. Chłopak był naprawdę skruszony. I wiesz co? Intuicja mówi mi, że wybrałmy właściwą drogę, że wychowamy go naprawdę na dzielnego, uczciwego pracownika! — Szkoda, że nie byłam obecna przy tej rozmowie. Lubię młodzież i umiem trafić jej do serca! — mówi z błyszczącymi oczyma Weronika, a Jan Synkowski uśmiecha się. — Wiem o tym. Ty każdemu trafisz do serca. I dlatego cieszę się, że wróciłeś do nas. Potrzeba nam takich właśnie, jak ty. Zobaczysz, że dokonamy cudów! — Dokonamy! Na pewno dokonamy! — Od kiedy chcesz przystąpić do pracy? — Jak to od kiedy? Od dzisiaj, od tej chwili. — O, Weroniko! — roześmiał się głośno Synkowski. — Jesteś kapana w gorącej wodzie, ponosi cię święty zapał. Ale czyż już pomyślała o sobie? Czy masz mieszkanie? Czy masz parę groszy na kolację? — Nie trąp się o mnie. Zakwaterowałam się z powrotem u mojej starej ciotki, tam, gdzie mieszkałam przed wojną. A kolację zjem dziś na pewno o wiele lepszą niż ty! — Intrygujesz mnie, Weroniko! Może jeszcze we mnie chcesz wmówić, że to jest jakaś romantyczna historia? — A gdybym ci nawet powiedziała, że tak jest? — spojrziała na niego zaczepnie. — Nie uwierzyłbym ci... Znam cię do brzo i wiem, jaki jest twój stosunek do mężczyzny. — Uśmiechnęła się trochę tajemniczo. — Umówili się jeszcze, że pojutrze rano przyjdzie do pracy i pożegna się. — Szła potem ulicą zamyślona. Wszystko, co widziała, wszystko, o czym opowiadała jej Synkowski wydało jej się bardzo proste i jasne. Jednego tylko nie potrafiła zrozumieć: w jaki sposób Synkowski zdołał wsunąć jej do torebki dwa zwinięte banknoty, które znalazła, sięgając teraz po chusteczkę... O godzinie pół do dziewiątej, Weronika zatrzymała się na rogu Piotrkowskiej i Przejazdu. Prawie w tej samej chwili wyłonił się z tłumu przechodniów z teczką w rękę Jerzy Orten.

(D. c. n.)